

BIEŁARUSKAJA

KRYNICA

TYDNIOWAJA SIALANSKAJA HAZETA

Adres Redakcyi i Adm.: Wilnia, Połackaja 4—10.

Redakcyja adčyniena ad 9 h. ran. da 7 h. wieč.

„Biełaruskaja Krynica“ kaštuje: na hod 6 zł.;
na miesiac 60 hr. Asobny numar kaštuje 15 hr.NA USCHODZIE MY,
CI NA ZACHADZIE?

Słychi ab suświetnych padziejach na Ŭschodzie i na Zachadzie dachodzić nawet da biełaruskaj wioski. I tak wioska pačynaje cikawicca rewalucyjaj u Kitaj, wajnoj za niezaležnaść u Marokko, narodnymi ruchami Ŭ Indyi i Ehipcie; heta na Ŭschodzie. Z druho-ha boku tak-sama cikawicca rabotnickimi i inšymi ruchami Ŭ Anhlii, Francyi, Niamieččynie, Italii. Heta na Zachadzie.

Rožnica pamiž hetymi ruchami wialikaja — i nawet wiaskowy žychar, umiejučy hłybiej hladzieć na żywćio, moža lohka prakanacca, što *pryčyny* hetych ručaŭ jak tam, tak i tut roznyja.

Bo chacia na pieršy pahlad zdajecca, što hetyja zabureñni majuć adnalkowy charakter *niezdawoleñnia z żywćia*, to pryhladajučysia da sprawy ŭvažniej, my widzim, što hetaje niezdawoleñnie wypływa je z dwajakich krynic: adno niezdawaleñnie wypływa je pierawažna z nacyjanalnaha ŭcisku — (*i heta budzie Uschod*), a druhoje z ekanamičnaha i socyjalnaha ŭcisku — (*i heta budzie Zachad*).

Jak na zachadzie, tak i na Ŭschodzie idzie baračba tolki z tej rožnicaj, što na Ŭschodzie jana apirajecca na hruncie nacyjanalnym, a na zachadzie — na hruncie socyjalnym. Kiraŭničym hetaj baračby ŭsiudy žjaŭlajecca, jak na dziwa, SSRR, abo inakš kažučy — Rasieja. Kažu, *jak na dziwa*, bo sapraŭdy tutaka kamunistyčnaja palityka robić niejkija: hokus, pokus, fidrygałki — tak, jak heta rabiŭ Piłsudski na našych ziemiach. (Hl. „Przegł. Wil.“).

Na Ŭschodzie kamunistyčnaja palityka paddzierżawaje ŭsie nacyjanalnyja ruchy: kitajski, indyjski, ehipski, marokkanski i inšyja. Na za-

chadzie padtrymliwaje ŭsie socyjalnyja ruchy, katoryja majuć na mecie ŭniaści rewalucyju ŭ socyjalnaje żywćio narodaŭ. Abo inšymi sławami — na Ŭschodzie kamunistyčnaja Rasieja paddzierżawaje nacyjanalizm i raić narodom zmahacca za swaje nacyjanalnyja prawy, a na zachodzie taja-ž Rasieja paddzierżawaje internacyjanalizm: adkidaje ŭsialakaje nacyjanalnaje zmahañnie i prapawiedwaje klasowuju baračbu.

Wychodzić tak, što na Ŭschodzie bałšawizm i nacyjanalizm — heta buduć adno i to-je samaje; na zachadzie naadwarot: bałšawizm i nacyjanalizm — heta buduć užo worahi, a bałšawizm idzieć razam z socyjalnaj rewalucyjaj.

Čamu-ž takaja rožnica?

A woś čamu: na zachadzie užo badaj končyŭsia praces wyzwaleñnia nacyjaŭ z čužackaha jarma. Tam moža tolki charwaty zmahajucca z serbami za swajo nacyjanalnaje istnawañnie i prawy jak nacyi. I dziŭnaja reč, što prawadyr hetaha zmahañnia Radzić jak-raz jość pryjacielem sawietaŭ. Aproč charwataŭ my bolšych nacyjanalnych ručaŭ na zachadzie užo nia widzim. Tam praces nacyjanalnaj rewalucyi užo adbyŭsia i pačauŭsia praces socyjalnaj rewalucyi. Tam užo badaj usie nacyi majuć swaju niezaležnaść, swaje prawy, a nawet swaje dziażawy.

Nia toje na Ŭschodzie. Tam roznyja padniawolenyja narody jak Indusy, Ehipcyjanie, Marokkancy i inšyja jašče dahetul chodzić u čužackim jarmie. Nad imi panujuć mocnyja hetaha świetu: anhielcy, francuzy i nawet hišpancy. Kitaj choć maje niby swaju niezaležnaść, ale heta „niezaležnaść“ mocna zaležnaja tak-sama ad roznych bliżejšych i dalejšych susiedziaŭ, katoryja na kitajskim dworyšcy zrabili kirmaš, a haspadara zahnali ŭ kutok. Wot-ža tam, na hetym Ŭschodzie ludzi pačynajuć

wiaści zaŭziatuju baračbu, kab wyzwalicca ad čużackaha jarma, kab wyjści z tej nacyjanalnaj zaležnaści i zdabyć dla swajho narodu wolu i niezaležnaść.

Značyć, praces wyzwaleńnia narodaŭ budzie taki: spačatku wyzwaleńnie nacyjanalnaje, kab dużejšaja nacyja nia dušyła słabiejšaje, a potym wyzwaleńnie socyjanalnaje, kab dużejšaja hramada (klasa) ludziej nia dušyła słabiejšaj. Hetak jano i pawinna być. Bo i jakaja budzie karyść z taho, što socyjalna buduć ludzi roŭnyja, što ūsie hramadzianie buduć ciešycca roŭnymi prawami, ale kali ūsia nacyja budzie ū niawoli? Heta budzie ūžo nie niawola klasowaja, ale bolšaja i horšaja za jaje — heta budzie niawola nacyjanalnaja. Kažu: niawola bolšaja — bo abymaje ūwieś narod, a nie adnu tolki klasu narodu. Kažu, horšaja, bo zabiwaje dušu naroda, jaho nacyjanalnaje „ja“ z usim jahonym bahaćciem, z jaho mowaj, charaktaram, kulturaj.

Wot taki praces adbywajecca na ūsim świecie: *spačatku wyzwaleńnie nacyjanalnej, potym klasowaje.*

A ū nas na Biełarusi?

U nas „kryšku“ inakš: u nas robiac spačatku socyjalnaje wyzwaleńnie (abo jak u nas haworycca: *socyjalnaja rewalucyja*), a potym užo dumajuć rabić niejkuju *nacyjanalnu-*

ju ewalucyju. Kažu wyrazna: *ewalucyju*, a nie rewalucyju.

Tut pad Polščaj heta ewalucyja ciahniec- ca ūžo doŭhi čas. I čaho tolki nia wydumali dzieła hetaj ewalucyi: i ūstawy „językowe“, i škoły „dwujęzyczne“ i kursy ū Krakawie — słowam ludzi dobra „pracujuć“ nad „ewalucyjaj“ biełaruskaha narodu. I ničoha dziŭnaha: Polšča ni nacyjanalnaje ni socyjalnaje rewalucyi nie pryznaje i rabić nia źbirajecca.

Nia toje zdawałasia-b budzie ū Rasiei: tam-ža-ż jość rewalucyjnyja swabody, tam niamacyjanalnaha ūcisku, tam kidajecca klič swabody ūsim narodom.

A tym-časam u tej-ža Rasiei da siahońniašniaha dnia prawodziцца tak-sama „ewalucyja“ ū nacyjanalnym pytańni. Tak-sama prawodziacca „biełarusizacyja“ i „ukrainizacyja“, jak i ū nas pad Polščaj, tak-sama ščyrych pracuńnikoŭ, katoryja chacieli-b uniaści sapraŭdy rewalucyju ū nacyjanalnaje žyćcio i wyzwalić padniawolenyja narody z maskoŭskaj niawoli — abjaŭlajuć worahami „rewalucyi“. Taja-ż samaja Rasieja, katoraja niasie na ūschod klič nacyjanalnaha zmahańnia, u siabie nie pryznaje hetaha zmahańnia biełarusau i ūkraińcaŭ, dumajuć, što jany ūžo na zachadzie!

Woś jakija rečy dziejucca ū nas na hety i na toj bok hranicy.

ST. HRYNKIEWIČ.

CARKWA.

(Malunak z sapraŭdnaha žyćcia).

Staić jana ciapier pomirsnaja, čornaja, ciomnaja, pałochaje małych i starych, warony na joj siedziać karkajuć, sutunkam sawa z jaje wylacić i schawajecca ū hniaździe, što зробlena tam, dzie wisiela kaliś iкона la carskich warot.

A pamiatajuć usie, što zdajecca woś učora, tolki-što, było inakš. Zwany drynhacieli j bombali, poŭny świantar žančynaŭ i dzieŭčatkaŭ, świečki ū siaredzinie hareli j carkwa żyła wiasiołaja, radasnaja, nia dumajuć, što bliska za jeju taicca ūžo kaniec.

Praŭda, staryja, spradwiečnyja lipy štoś hamani-li, schiliŭšy hałowami, pierakazawali mnoha maładziejšaj za ich carkwie, kazali, što niama wiasioła kala nas, što na adzin wiek na našuju ziamielku niekalki pošaściaŭ prychodzić...

Carkwa nia wieryła, mo' ściamić tych hutarak nie mała, chto wiedaje? Mo' dumała — lipy staryja, napalochanyja prywykli da inšaje pary, da inšych ludziej — šapočuć sabie pa stareckamu. Ale ja, maładaja światynia, Boha prypynak — čaho mnie pałochacca, čaho sumawać, mnie tre' być ščaśliwaju, wiasiołaju, kab palohku dać ludzi, što biadatliwyja, biazdolnyja, niaščasnyja prychodzić siudy!...

karčma, dy nie adna, było ludziej kryšku. Roznaje jany wiery, bo kataliki, prawasłaŭnyja, dy żydy, a ūsie żyli spahadna adnyja druhim, wiedali, što Boh adzin Bačkaju ūsim, a čamu adnyja chodziać u kaścioł, a tyja ū carkwu — nu, dyk widać tamu, što tak achryścili. A dziecka Michałka chodzić i tudy i siudy, chacia prypisany da carkwy. Ksionżyk kryčyć bywała na jaho — čamu jon nia prypišacca da kaścioła, a baciška iznoŭ — čamu kreścicca piaciū palcami, a nia tryma... Dy chto na ich tam hladzieŭ-by. Jany ludzi razumnyja, wučonyja, ale Boh usio-ż adzin. Nia ūsio-roŭna, dzie ja prypisany, a dzie pamalusia?!

Hetak dumaŭ Michałka stary, a za im šmat chto z miastečka i parachwii, bo wielmi ūsie słuchali Michałku. Jon, kažuć, najstarejšy ū wołaści, što ū wołaści, u huberni niama takoha druhoha. Heta-ż jon z panami kaliś raz ci dwa razy „u les“ chadziŭ. Pany paŭciakali na čužynščynu, a jaho kazaki pacierabili, pacierabili, paściobali i pakinuli, — što z muzykom rabić! (bo Michałka żyŭ pad toj čas u wioscy sušiedniaj).

Čaho jon tolki nia spamiatawaŭ. Kali paćnie wiečarami wasieŭniami, dy ūzimku pakazwać — uwiak, zdajecca, nie prastuchaŭ-by ūsiaho! A taki razumny, ci z panam z dwara, ci z ksiandzom, ci z papom — haworyć i nie zahikniecca. Najbolš lubić jon hutarki światarnyja: ab carkwie, kaściele, Bohu. I skul jon usieŭka wiedaje? Čysta toj rabin żydoŭski!

Družyna Michałkawa wialikaja. Žywuć, jak żyli daŭniej — syny jahonyja nie addzielenyja, chacia ū samych dzieci pawyrastali, što para swatoŭ prymać i pasylać. Dziecka nie chacieŭ. „Pakul ja tutaka — żywiema razam“ — kaža.

La carkwy hyło miastečka. Ni małoje, ni wialikaje — jakich u nas šmat. Byŭ jašče kaścioł, wołać,

A što-ż my, biełarusy, na hetaje? Jak da hetaha żjawišča adnosiacca našyja dziejačy i prawadyry biełaruskaha narodu?

Usialak. Adny pracujuć nad ewalucyjaj nacyjanalnaj u Polšcy, a druhija nad rewalucyjaj socyjanalnaj i tak-sama nad ewalucyjaj nacyjanalnaj u Rasiei. Adnaka-ż treba pastawić pytańnie jasna: *Uschod my, ci Zachad? Ci my Źžo majem nacyjanalnaje wyzwaleńnie, ci nie?*

Adkaz budzie, zdajecca, adzin: *Biełaruś jašče należyć da Źschodu.*

I dziŹnaja reć, što hetki samy adkaz dajuć nia tolki biełarusy, ale nawet sama Rasieja. Tolki pa jejnamu rozumieńniu da Źschodu należyć Zachodniaja Biełaruś i tam treba rabić nacyjanalnuju rewalucyju. Hetak sama haworyć i Polšča, tolki iznoŹ pa jejnamu rozumieńniu da Źschodu należyć Źschodniaja Biełaruś i tam treba rabić nacyjanalnuju rewalucyju.

A nam zdajecca, što i Zachodniaja i Źschodniaja Biełaruś należyć da Źschodu, dzie jak-raz ciapier ludzi imknucca da nacyjanalnaje rewalucyi.

Ad adkazu na hetaje pytańnie: da Źschodu my należym, ci da zachadu, zależyć toje: ci Ź nas maje być pradusim nacyjanalnaja, ci pradusim socyjanalna rewalucyja. A ad hetaha pawinna zależyć usia dalejšaja praca biełaruskich dziejačoŹ.

S. K—i.

NA ŹALEJCY.

„Oj našto-ż mnie dietki,
„Oj nasto-ż mnie żonka,
„Kali ja na świcie,
„MoŹ-by żawaronka.

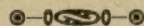
Ludziom dajcie chleba,
Ludziom dajcie soli:
A mnie-ż tolki dajcie
Swobody i woli.

Čaławieku sumna
Biaz ščaćcia, biaz raju:
A ja-ż dumkaj wolnaj
Dušu paciašaju.

Zwajuju ja los swoj,
Naciešusia z woli, —
Choć maja žalejka
Płača mimawoli.

Źalejka — žalejka,
Siastryca ty rodna, —
Čamu-ż, čamu ty hałosiš,
Jak mnie tak swobodna.

K. SWAJAK.



— Hlań ciapier na našuju siłu, Mikałaj, — kazaŹ, źwiartajućsia da staršoha syna. — U ciabie: Juljan, Anton dy Piatruk — troch synoŹ, nie padšparkaŹ, a robotnikaŹ; u Jaški (małodšy syn jahony), dwoch synoŹ, dy Ź koźnaha pa try dzieŹčyny — dyk my dużejšyja za Źsich. Chto paraŹniajecca z nami!!! A zrobimo padzieŹ i wuskija buduć pałoski j chaty nowyja stanawić, składu nia budzie.

Syny prywykli šanawać baćku, a što swarak nia było, bo chata była na dwa kancy j pry kamory jašče dźwie kamorki — dyk ciesnašci j nia čuwać.

U miastečku krychu im zajzdrali, adnalka-ż nia nadta. Baćyli, što żywuć Michałkawyja pa Bożamu; barani Boh, kab spašwić kamu, ci Źharacca Ź susiedzkuju pałosku. A kali pamahčy kamu, Michałkawych na tałaku chapita-b. Usie zdarawiennyja, chutkija, kiemkija, niama lepšych dzieŹčat i chłapcoŹ za ich. Adzin małodšy syn Jaški — Felka kryšku byŹ inšy. Jon ničoha sabie — robotnik nie błaŹi, na harmonicy, kali paprasić, zajhraje — dy wočy Ź jaho nia našyja. Klić Ź jaho na wiečarynu tancawać, — idzie i pačynajuć kruciala, a jon wysałać wočy, hladzić niedzie imi Ź kutočak, nia baćyć, što krucicca z apuščanyimi rukami, bo panienka jahonaja, spałochaŹšysia, Źciakła, aź pakul chto nia turzianie:

— Felku, Felku — ci čuješ?!

Felka hladzić, byccam schapiŹšysia sa snu j usio Źžo minawała. Najbolš dzieŹčata škadawali jaho, bo j muzykant byŹ dobry, a kali paćnuć zaciahwać pieśni — to jahony hołas čutniejšy za Źsich. I Ź arhanista-ha z kašcioła, darma, što jon wučyšsia aź Ź Wilni, horš wychodzić. A skolki pieśniaŹ jon wiedaŹ, najbolš

usie dziedka Michałka jamu pieraskazwaŹ — wielmi jany Źžo siabrawali z saboju. Chłapcy prosiać, kab nawučyŹ jakoje pryhožaje, pryhožaje, a dzieŹčata, pasieŹšy kruhom, jašče nia čujuć hołas — pačynajuć z młosnašciu i mlaŹkašciu mihać wačyma. A jak Źžo wywodzić jon swaim hałaskom — dyk i susim samlejuć, prychiliŹšysia adna da adnaje, ci da swajho chłapca pa pociemku, bo huki i słowy laciać ad jaho j hetak chapajuć za serca, turzajuć za dychnicu, što i nia choćuć šłožy zakapajuć pa twary. Pieśni koliš-nija, nia henyja maskalskija, najbolš, saŹdackija, a inšyja. I hetulki šmat i adna za adnu pryhażejšyja.

Patrapić piajać jon i wiasiołyja. I wiasiella i sum u jahonych pieśniach usie baćać — što inšyja. Kališ nie razumieli, čamu i skul henaja inšašć. Ciapier pačynajuć ujaŹlać — bo tyja maskalskija, čużyja, a Felkawyja našyja, rodnyja, swaje, sercu miłyja.

Woš čamu Felku lubili, woš čamu jon mieŹ tawaryšaŹ šmat. Z usich kumpanoŹ lubiŹ jon Šciopku Kaładziejčykawaha, Makarku Padłaščykawaha j Stašku Kunickawaha. Hety adzin byŹ katalik, a tyja prawasłaŹnyja. Jany najčaćšiej zychodzilisia z saboju, usie pašwili żywinu supolna, potym koni, a ciapier jany časta, časta zyducca da dziedka, jaki z imi haworyć, pieraskazwaje, što było kališ, čamu było lepš i čamu horš, čamu ciapier susim błaŹa Ź ludziej:

...„Ab Bohawi zabywajucca. Pany zusim pakinu-li jaho. A naš narod hetak sama pačynaje staranicca światyniaŹ. Mo' i nia našaja heta wina. Pany, čynawiećwa, dy roznyja kruciali j šałaŹhidy naćmucili. Ci-ż baćyŹ chto kali za našych baćkoŹ, a wašych pradzie-daŹ, kab ksiondz klaŹ, ci lajaŹ papa? Žyli składna,

Ci patrebnny śpieŭ?

Stawiaćy takoje pytańnie, treba pryhledzicca da samaj štuki i mahutnaści śpiewu. Pieśnia to-ż siła ducha, katoraja siahaje da wyšyni nadziarnaj. Pieśnia nierazlučny kumpan amal nia koźnaha čalawieka ŭ praciahu jaho žyćcia — ad kaŭski aź da mahiły.

Śpieŭ narodna-ludowy to-ż lustra dušy narodu, u katorym widzicca pačućcio jaho, pažadani, radaści i smutak. Śpieŭ narodna-ludowy to-ż mahutnaja siła narodnaha ducha!

Razhladajućy štuku i mahutnaść pieśni, nasou-wajecca pytańnie: a biełaruski narod, ci maje hety zdabytak kulturny—pieśniu? Adkazwajućy na hetaje pytańnie, skažu čwierdziaćy, što biasprečna maje, dy i nie ŭ małym liku, tekst katorych daŭno ŭžo sabrali i zapisali biełaruskija etnografy. Pra melodyju ŭ swaim časie pisałasia ŭ „Krynicy“.

Niezaležnyja narody ŭ swaich šwiatyniach praz swaju rodnuju pieśniu zanosiać ahułnyja malitwy da Boha. Biełaruski-ż Narod, dziakujućy niaspryjajućym warunkam swajho žyćcia, hetaha naturalnaha prawa pazbaŭleny.

Dziela taho, što pieśnia jość siłaj ducha, dyk jana znajšła sabie miejsca i aproč šwiatyni; pad strachoj sialanstwa i tam miłahućna raznarodnaj melody-jaj krasujecca; čutna jana tak-ža ŭ poli pry žniwie, na wiasiellach, ihryščach moładzi, chreźbinach, nad

kaŭskaju dziciaci. Biełaruskaja ludowaja pieśnia hły-boka zakaraniłasia ŭ dušy biełaruskaha narodu i nie-zwažajućy na wiekawuju denacyjanalizacyju, jana astałasia, nie zatraciŭszy swajho narodnaha charakteru.

Ludowy śpieŭ biazumoŭna jość zdabytak kulturny, pierakazany nam jak żywy testament praz našych prodkaŭ i z peŭnaścij možna skazać, što jon adyhraŭ niemałuju rol u žyćci našaha narodu, nie dapuskajućy jaho pamierci.

Kożny zdabytak kulturny moŭčki nie chawajec-ca ŭ muzej, a razhladajecca, udaskanalajecca i pašy-rajecca; adnak sa śpiewam biełaruskim ludowym u nas krychu inakš dzieicca, za mała na jaho žwiartajecca ŭwahi. „A biaz piesiań-ža narod, što-ż jon wart być moža? Jon i ciomny, jak toj skot i biady nia zmoža!“ — skazaŭ Janka Kupała.

Zdajecca para ŭžo bracca i za hetuju sprawu, kab daskanalić i pašyrać svoj narodny śpieŭ.

Kab daskanalić i pašyrać śpieŭ, patrebna arha-nizacyja — treba zarhanizawać Tawarystwa Biełarus-kaj Pieśni, katoraja-by nad hetaj sprawaj pracawała.

Biełaruski Trubadur.

*Chaj zlydni nad nami skryhoczuć zubami,
Lubi swaju niwu, svoj kraj,
I kolki jość siły, da samaj mahiły
Ary, baranuj, zasiawaj!..*

J. Kupała.

adzin maliŭsia pa swojmu, toj pa swojmu, rabin jašče pa swojmu. Ludziam nie zabaraniłi: chočaś — idzi ŭ kaścioł, chočaś — u carkwu. Ja-ż dobra pamiataju, kali tvoj dziedka — kaža da Staški Kuničanka — choć jon katalik, a prydzieć da carkwy, uklenčyć, pie-rakścicca, łobam da ziamli pachilicca j paciery hawo-ryć. A ajciec Kryŭlanski pakazwaje jaho nam, značyc-ca, wunijatam, bo ŭsie my byli kaliś wunijatami, i kaža:

— Woś wy maje, synočki-sakoliki, hłańcie jak jon molicca, a wy redka kali zahlaniecie ŭ carkwu, usio niama wam kali — pamiatajcie, kab Boh nie skazaŭ wam: „Rabiecie, što choćacie, niama kali mnie zawodzicca z wami“.

I pryjšła chutcej, čymsia ajciec dumaŭ, biada na nas. Chodzić naś ajciec niešta zachmurany, raptoŭna pajechaŭ na niekalki dzion niedzie, potym da jaho błaħačynny z Sakolki, a za im dwuch prystawaŭ z is-praŭnikam prypiorli.

Štości błaħoje — ŭsie bačymo, a ajciec ani za-hikniecca, choć by što. Ale pašli čutki z susiednich parachwijaŭ, dzie papy čytali pa carkwoch zahad, kab usim wunijatam wiarnucca da prawasłaŭja. Ludzi i słuchacca nia choćuć:

— Na što nam maskalskaja wiera, čamu-ż naša-ja horšaj!!

Dy chto ich słuchaŭ. Papy biez narodu zmahali-sia, ničoha nie zrabili, papy adstupiliŭsia, abo wysyła-li ich niedzie. Sam narod pačaŭ zmahacca.

My hramadoju abhawawaryli — što rabić:

— Tre' jści da ajca, z im radu radzić, — sta-rejšyja kažuć.

Wybrali čalawiek wosiem staršych, baradatych haspadaroŭ — adzin ja pamiż imi kawaler małady, ale zatoje, što ja za swajho tatulu, jaki chwareŭ na tuju paru.

— Nu što, synočki-sakoliki? — kaža ajciec.

— Pryjšli radzicca da was, — adkazwaje Panas jamu.

U ajca woćy zamizhatali, rukami dawaj jon trašci, ahlanuŭsia ŭ wakno, nazad, za piečku, dy kaža:

— Błaħa z nami, Boh choča pakarać... Jaho świataja wola! A ciażka mnie na sercy kazać wam. Taiŭ ja prad wami, dumaŭ, mo' błaħoje raźwiejecca, prapadzie, jak siła niačystaja, aź widać nie... Mo' wy što zdolajecie zrabić, prabawać treba!

I pačuili my ciażkiju dla nas nawinu. Daŭhoje, strašnoje było našaje zmahańnie. Byli my ŭ Sakolcy, u huberni, u Wilni... Potym byli ŭ nas kazaki, rezali nam karowy j ciałuški, haniali ŭ prahony... a potym rezali bizunami, puhami zialeznymi skuru... Pamior ad puhi moj tatul, pamior Panas, Wincuk Lawončy-kaŭ dy šmat jašče chto pašoŭ u Sibir, pahnali ich... Ajca Kryŭlanskaha zabrali, prystali nam niejkhaha no-waha baciušku j pierawiarnuli ŭsiech na prawasłaŭnych“...

Hladzieli chlāpcy na dziedku, a jon aź trasiacca, spaminajućy minuŭščynu, a im pomirśna ad henych uspaminaŭ i prahawita hladziać na dziedku, kab pačuć jašče, što potym było!

Toj lulku nabiŭszy z kapciura, paciahnuŭ kolki razoŭ j haworyć dalej:

„Usieŭkaje błaħoćcie stul pačałasia. Inšyja pa-šli ksiandzy j papy. Nia chodiać adzin da adnaho, kryćać na swaich: „nie chadzi ŭ kaścioł!“, a druhi:

DA NAS PIŠUĆ.

MIADŹWIEDZICANIE PAWINNY CHUTČEJ PRABUDŹACCA.

Miadźwiedzicy, Baranawickaha paw. Kab nia dumali ludzi, što ũ Miadźwiedzicach żywuć tolki miadźwiadzi, što z biarłohu zímowaha wylazić nia choćuć, a tolki ssuć łapu, ab ničym lepšym nia dbajućy — napišu paru sloŭ ab Miadźwiedzicach.

Kaliś, jašče za staroha režymu, ab nas świet trochi wiedaŭ. Na't pra nas pisali ũ hazetach i kniżkach. Ciapier-ža pra nas i sabaka nia haŭknie. Dyk niachaj-ža rodnaja „Bieł. Krynica“ *pra swaich słaŭco skaža.*

Daŭniej baćki naŭy zdabyli sabie sławu ũ baraćbie z carom za wieru katalickuju. Carskija słuhi hawaryli j rastaŭkoŭwali, hory zołata sulili, pa hałoŭcy hładziaćy; to iznoŭ čaračku našamu bratu, łasamu na wypiu, pakazwali, a jak nie chacieli tymi cackami ich zabaŭlaca, to j bizun z pad mundzira palicejskaha wystaŭlali.

A naŭ muŭyčok, lulačku sabie pykaje, dy słuchaje, a tym—časam swaju dumku dumaje:

— „Ech ty kruciel, čuŭacki, nie tabie abmanuć biełarusa; choć jon ciomny, ale wiedaje, što baćkaŭskaje wiery i mowy adrakacca nia možna“...

I ani ũzdryhnuŭsia ũ swaich prakanafniach...

Pasypalisia adna za druhoju kary: štrafy, astrohi, wysialeŭnie ũ Archanhielsk i Wařawu. Kaścioł začynili, a ũ susiednija zabaranili jeŭdźić.

Ale zabarona swajej čaradoj, a wolnaja wola biełarusa swajoju... Pad svoj stareŭki, zamkniony, d-rahi sercu kaściołak, pajšoŭ jon starym zwyčajem ha-

waryć paciery; a jak i adtul prahnali, to ũ kurnuju chatu schawaŭsia i tam, jak umieŭ, tak chwaliŭ Boha pa staraŭwiecku i prasiŭ pomaćy, kab wytrywać...

I datrywaŭ!... U 1908 hodzie, na ŭiatym Miadźwiedzickim uzhorku siarod starych, pryhoŭnych klanoŭ i lipaŭ — ŭjawiŭsia bieleŭki, by toj anieł niabiesny—kaściołak...

Nia dumajcie ludzi, što dla pustoje chwalby wam ab hetym raskazwaju. Biełarus chwalicca nia choća, adnak lubić raskazać pra toje, što dobra zrabiŭ i lubić pryznacca, kali zrabiŭ kiepska.

Dyk słuchajcie-ŭ, bratki, dalej.

Miadźwiedzicanie nia tolki baranili swaju wieru — jany ŭžo nawat i za swaju rodnuju mowu zmahalisia.

U toj čas, jak haspadaryli ũ nas niemcy, dačulisia jany, što možna adkrywać swaje biełaruskija ŭkoły. Choć trudna było, ale praz swaich wybarnych dabilisia prawa mieć swaje ŭkoły. Dietki z radaŭciu, bywaŭ, ũ ŭkołu biehal. Wućyciałoŭ swaich, jak baćkoŭ rodných, lubili. Bo i sapraŭdy, chiba jany adnoju tolki nawukaju ad nas ciomnych roŭnilisia, adnak u tych samých, što i my siarmiaŭkach chadzili, toju, što i my hutarkaju hawaryli i wučyli ũ ŭkołach. Na't ŭpiawali z dziećmi pa našamu, dy takija-ŭ charoŭja pieśni, nie ab dalokich zahraničnych dziejach, ale ŭsio pra nas i našu dolu ũ ich ŭpiawaŭsia... Tady i ŭkolnaha prymusu nia treba było. Wialikija chłopczy j dzieŭčata nie saromilisia wiečarami chadźić ũ ŭkołu, dy słuchać nawuki.

A ŭžo-ŭ, bywaŭ, na Kałady, jak zrobiać „cijatry“, to ŭsio miastečka i wioski ŭstawali na nohi... nu, pawiercie, staryja z piecy ŭlaziŭ, dy jšli na toje dziwaŭ!

„nie chadzi ũ carkwu, bo tam Boha nia ma“; adzin chwalić, što jahony Boh dobry, taki jak treba, druhi, što tolki katalicki j ludzi paćali kałacicca miŭ saboj, wiera hibić... Narod boł adwidwaje karčmu, moładŭ umieje praklinacca, nia wiedajućy, jak paciery hawaryć... Staryja abyčai dzieŭaŭ zabywajuca, wy j pieśni piajacie čuŭja, a swaich nia wiedajecie! Ech, drenna z nami!!!“...

Časta hetak hutaryŭ dzieŭka z chłapcami. Idućy da chataŭ, stajali jany doŭha la carkwy, što stajaŭ stareŭkaja, što baćyła hetulki j dumajuć, što praŭda — maŭ haspadary rupiacca ab joj. Woŭ tam u ŭčysie sałoma prahnali ũ strasie, padruba susim sparachnieŭli, ŭsiudy ciae... I dawaj думаць, nadumlacca, što treba było-b iŭci da baciŭski, pahawaryć, zawaruŭycca, kab nowuju pastawić. Kaścioł zдалok hetak pryhoŭa bliŭćyć, bieleŭki, zialeznaja stracha zichacić i ad miesiaćyka, a kaŭ carkwy sumna, niawietliwa.

Haspadary, pačuchaŭsysia, nakuryŭŭ ũ Michałkawych paŭniusienuku chatu dymu, vybrali dzieŭka starastaju, abhawaryli z papom i zakratalisia, zawaruŭyŭlisia kala drewa, doŭčak, kamieŭniaŭ pad nowuju carkwu. Najbołŭ zawichaŭsia Felka z kumpanami j strečnymi bratami. Jany j hroŭy ŭbirali, jany j da hubarnatara pa pazyku jeŭdzili, jany i majstroŭ i mularoŭ hadzili.

Na druhoju wosieŭ nowuju ŭwiatyniu wyŭswacili. Narodu było płojmy, zusiul — i z Kuŭscincaŭ, i z Tačkaŭcaŭ, adkul ich tolki nia było. Wieŭy pamaławanyja roŭnymi kolarami, ŭwiantar abharodŭany ŭcienkaju z kamieŭniaŭ j nowaja carkwa ciopłaja, wiasioleŭkaja, zdajecca, klikata:

„Prychodźcie ŭsie, baćycie ja waŭaja, z waŭaha mazala wyrasta, ja ŭsim wam rodnaja, ja koŭnamu z was prypyniŭcam u biadzie j biazdolli!“

I dobra jano było-b, moŭa lepŭ ludzi ŭyli-b, kab nie wajna straŭennaja z hrymotami harmataŭ, moram poŭymiaŭ adusiul, što zdajecca nalacieli na našuju zia mielku.

I lipy ŭapoćuć sabie pacichieŭku: „Na adzin wiek na staronku našuju niekaŭki poŭaŭciaŭ prychoďci... Usiudy biada, ludzi z hoładu papuchnuć, mora ŭlozaŭ papływie, kroŭ za imi...“

A carkwa maładaja nia wieraŭ. Skul joj hetkija dumki ŭ haławie. Jana baćyła stolki duŭych, maładych chłapcoŭ, jakija hetak jaje lubili, dyk čamu-ŭ biada, skul jana?!

Wajna była ŭžo bliska, zusiul bliska, čuwać jaje ŭsiudy. Uŭo ŭaŭniery ŭciakli, spaliŭŭ ŭŭŭcent wioski, jakija jašče nia byli spalenyja, uŭo jeduć apoŭnija kazaki, hanućy pierad saboj ludzi napaločanych, mierćwianistych ludzi, jakim kaŭć, što pryduć na ich baćkaŭŭŭny niekija čuŭzyncy, što ludzi żywych jaduć...

Jeduć, iduć ludzi, nia choćacy pakidać swaje ziamielki, bo tolki-ŭ jana j astajecca sama — chaty, sadocki zhareli, adzin popieł pa ich... Nie, jašče čahoŭci jany ŭkadujuć,—ŭkadujuć pakidać mahilniki dzieŭaŭskija, ŭkadujuć ŭwiatyniaŭ — kaścioła, carkwy.

Čto zdołaŭ, prytaŭisja pa bałotach, lasoch, dumajućy, što lepŭ z hoładu prapadać pry swaich, čymsia wandrawać na niawiedamy, čuŭy Uŭschod. Astaŭsia Michałka z Felkam. Uŭieŭkuju druŭzynu pahnali. ŭan-čyny płakali, bajalisia astawacca, pomirŭna jechać, aŭ

I pra wajnu i pra horku dolu čaławiek tady zabywaŭsia, bo niejak na sercy lohka rabiłasia...

U kaściele — i tam źwiniela rodnaje słowa, bo i ksiandzy niejak tady byli da nas prychniejšyja.

A ciapier niama taho... Żmianilisia časy... A mo-ža my Źmianilisia?... Oj, nia chočacca wieryć! Bielar-us nia tak skora Źmianiajecca.

Treba tolki mocna stać na nohi i *adważna ska-zać, chto my i čaho my chočam.*

Treba abudzić wolu baćkoŭ našych i pradziadaŭ, katoraja ŭ duśach našych dremie.

My pawinny *čwiorda kazać, što my bielarusy, a ziamla, dzie my żywiom, tak-ža spradwieku naša.*

Tolki nie saromicca i nie bajacca, ale *uśiudy kryčma kryčać, što ja bielarus!*

Pišuć ciabie samapraŭna ŭ hminie „polakiem“ — twiardi, što ty bielarus, a kali ciabie načasława nia słuchacimie, abo paćnie strašyć — pażalsia wyžšamu.

Kali zachoćam mieć swaju školu — budziem ja-je mieć. Treba tolki padpisać deklaracyi, jak heta uśiu- dy rabili našy braty i padać inspektaru ŭ Baranawi-čy, a jon musić prośbu našu spoŭnić. Palaki-ż chiba nie zachoćać nas tak kryŭdzić, jak ich daŭniej rasiejcy...

To-ż sama, kali zachoćam razbudzić kulturnaje żyćcio j zdarowuju wiasiołaść siarod našaje moładzi — to możam załażyć svoj hurtok, dzie-b mahli pa-čytać swaju hazetu, abo kniżku, papiajać swaje rod-nyja pieśni, pażartawać, pawiasialicca.

A zažadajem jašče rodnaha słowa ŭ kaściele — paprosim biskupa, kab pazwoliŭ hawaryć kazaŭni pa bielarusku, to pazwolić. Jon-ža naš pastyr духоŭ-ny; a kali nie dazwolić, to niachaj prynamsi wiedaje, čaho my chočam.

Chaj-ža naša mowa uśiudy nam służyć. Ci-ż ja-je nam Boh daŭ adno na toje, kab joju hawaryli

ŭ chławie, u humnie, abo na naradzinach, ci na wia-sielli? A Bohu jaje achwiarawać nia treba?...

Nia možna kazać, što jana brydkaja, bo ŭ Bo-ha niama ničoha brydkoha...

Ale iznoŭ mo' chto dumaje: „Ot, našto uśio heta — dobra i tak, jak jość, jašče čaho zachaciełasia“...

Oj, nia dobra, bratki, nia dobra! Ludzi doli šu-kajuć, a my špimo. Usie narody, nawat najmałodšyja j najm'enšyja, nawat dzikary ŭ Afrycy i tyja ŭ swa-joj mowie, u swajoj škole, swaimi ścieżkami da kul-tury imknucca; a nas niejkaja chwarooba spanawała: za čużym dalikactwam ŭhanajemsia.

Pieśnia — choć nie zrazumiełaja i dla duży nie karysna, choć brydkaja ruskaja, abo polskaja — pia-jom, aź rot pa samyja wuśy razdzirajecca, — bo he-ta niby-to dalikatnaja...

Hutarka — choć čuzaja, kalečana, ad katoraje ŭ try pahibieli jazyk korčycca — adnak usio čaściej čutna ŭ našym miastečku...

Ci-ż heta nia chwarooba?... Ci-ż nia majem swaje siarmiażki, swaje pieśni, hutarki, kniżki i školy?...

Płacili za heta baćki našy pańščynaj, płacić joju i my budziem, jak hetak dalej na čužoje hubu raz-ziaŭlacimie, a nie paćniom šanawać i baranić prad ludźmi swajo rodnaje.

Miadźwiedzičanie! Ustawajcie, bratki! Ustawajcie, użo dnieje, użo soniejka rodnaje kultury ŭschodzić! Majem użo swaje kniżki i hazety, swaje školy i inte-lihencyju! Ustawajcie da swa ho narodnaha żyćcia bie-laruskaha, kab swaje doli nie praspali! Skarej waru-šajciesia maładyja i staryja!

„K swabodzie, roŭnaści i znaŭniu

My praciarebim sabie śled,

I budzie ŭnukaŭ panawaŭnie

Tam, dzie siaŭnia płaća dzied!“ J a z. A d w a ż n y.

kryknuŭ achwicer sałdatam, kab hnali ich chutčej. Felka ŭciok z kaniom za pryhorki, a dziedku pakinu-li chaty hladzieć. Wiarnuŭsia Felka i haspadać jany ŭ dwuch. Pajšli jany ŭ carkwu, zabrali stul usieŭkaje načyŭnie, wykapali jamu za adrynaju j zakapali ta-maka uśieŭka z klučom wialikim ad carkoŭnych dźwiarej. Pop z družynaju pajechaŭ, jašče šmat ra-niej za druhich. Prawasłaŭnych astałosia wielmi ma-ła, krychu bolš katalikoŭ.

Żyli jany hetak pry hermancach. Ciażka było, wiedama, żyć. Padatki płacić, ssypku dawać, karowu addaj, kania addaj, sam nia jeŭšy budź, a hermanca karmi. Paletki lažać jaławinami, niama ani ludziej, ani żywiny. Nia čuwać, što z tymi, što pajechali ŭ Rasie-ju. Na mohiłkach, dy na świantary dziedka z unukam supakojwalisia. U carkwu ŭwajści było nie mahčyma, hermancy naładzili tam mahazyn wialiki, świran, dzie sypali żyta, awios, jačmień, kłali uśieŭka, što združali ździorki z ludziej.

Ludzi żyli, ždučy pieramieny. Skul, jakoje — nia wiedali, maniłasia im, što prydzie niejkaja, usio budzie lepš.

Aż niešta čuwać. Pryjšoŭ Wincuk Kawałčukoŭ, što służyŭ u maskaloch jašče prad wajnoju, a ciapier niejak pierachitrawaŭšy čużyncaŭ, wiarnuŭsia da chaty. Pakazwaje jon, što z wajnoju użo kaniec, hiermancaŭ pabili j jany chutka ŭciakuć. Što z Rasiei ŭciekać waroćacca majucca, što niama cara, a zamiesta cara bal-šawiki nastali, što jany skinuli panoŭ, addali siala-ŭnam ziamlu, što zahadali, kab Boha nia było, dy šmat inšaha čaŭpie jon ludziam, jakija prychoďziać paŭsłuchacca. Usie dziwiacca, ściamić nia mohuć, hla-

dziać na Michałka, toj što skaża. Michałka dumaje, nadumlajecca dyj adkazwaje:

— Uśieŭka, ludcy inaje, mahčyma, uśieŭka. Čaho nia było, čaho nia wyčaułasia na świecie... Adno baču — Boha tam, widać, zabyłisia, malicca kažuć nia treba. A stolki hrachoŭ wajna prynieśla. Światyni nia buduć światarnymi...

Ničoha bolš nie kazaŭ.

Ludzi mała kali j začapali jaho ciapier. Her-mancy ŭciakli, pryjšli polskija žaŭniery, nowyja ŭła-dy, šmat narodu — uciekačoŭ waroćajecca. Pryjechaŭ Mikałaj z dwuma synami, adzin astaŭsia ŭ balšawi-koch, pryjechaŭ Jaśka z družynaju. Adpačynuli, adjeli-sia krychu j dawaj za rabotu.

Dziedka z Felkam adčužalisia ad haspadarki. Usio ŭ dwuch, štości hamoniać, dy iznoŭ hutarku ci-chuju wiaduć. Unačy kapali za adrynaju, načyŭnie prywałakli ŭ kamoru. Carkwu pratali cely tydzień, pa-kul abrazy pastaŭlali na miesca, śmiaćcio pawykidali, wymiali, wymyli.

U kaścioł dziedka nie chadziŭ:

— Inšaje tam ciapier uśieŭka. Jano i kaliś pa polsku ksionżyk, bywała, haworyć, a uśio-ż adno, druhoje słoŭka pa našamu skaża. Na ambonie wučyŭ usio, kab nia pili wodka, kab dzieci zwažali na bać-koŭ, baćki nie swaryliš'a z saboju, pakazwaŭ żyćcio Jezusa ad paćatku da kanca — dyk słuchaŭ-by, zda-jecca, biez kanca. Dzie horš było ŭ carkwie — pop chucieŭka adprawić, što wiedaje j chutčej na papoŭš-čynu. A ciapier u kaściele nia toje, Ksionżyk, praŭ-da, nia toj, što byŭ. Maładzieŭki, sustry, ale fanaba-rysty, što ani dostupu. Pa našamu haworyć nia cho-

Z Bielaruskaha žyćcia.

Z Bielarusi pad Polščaj.

Sudy nad bielarusami. 22.X siol. h. u Wilenskim Apelacyjnym sudzie razhladałasia sprawa hram. Siehenia Adolfa, jakoŭa Akruŭny Sud zasudziŭ na wiečnuju katarhu za niby „dziaržaŭnuju zdradu” ŭ 1918 hodzie, u Lidzkim paw., kali tam nia było ni jakaje ŭłady ani wojska, dy nia byli ŭstanoŭлены padstawy polskaha paddanstwa. Baranili jaho adwaky: Mickiewič, Nejnan, Černichaŭ i Šmaroŭski (z Wařawy).

Na sudzie sprawa Siehenia była adłożana, kab wyklikać 12 jaho ŭwiedkaŭ.

Biskup Łucki hr. katalickaha abrađu. Dr. Jazep Bocian (wialiki pryjacieli Bielarusau) dn 25.X. 1925 h. pryšlaŭ ks. W. Hadleŭskamu bahasławienstwa „W. ks. Wincuku sardečnaŭe pazdraŭleńnie i bahasławienstwa ŭ ciarpieńni. J.”

Z Radawaj Bielarusi.

Bielaruskaj teatralny muzej. U Miensku raspačata praca nad zarhanizawańniem bielaruskaha teatralnaha muzeju. Častka ekspanataŭ (rečaŭ) užo sabrana.

Rearhanizacyja dramatyčnaŭe hrupy Hałubka. Druhaŭa dziaržaŭnaja dramatyčnaŭa trupa, znachodziačajasia pad kiraŭnictwam Hałubka, maje być zrearhanizawanaja. Ŭ budućynie budzie abśluhowawać wyklučna wiosku. U trupu ŭwojdzie jašče 26 asob. Ŭłada staraŭceca palepsyć matarjalnyja waruki teatralnych pracuŭnikoŭ.

Patrebnaść na bielaruskija kniŭki. Bielaruskaje dziaržaŭnaje wydawiećwa zrabiła ŭmowu z akruŭnymi ad-

działami narodnaje ašwiety Bielarusi, u sprawie da-
staŭki im školnych padručnikaŭ u bielaruskaj mowie,
na sumu 20.000 čyrwoncaŭ. Aprača taho Biuro Biela-
ruskaha Narodnaha Kamitetu Ašwiety BSOSR zažada-
ła padručnikaŭ bielaruskich na sumu 100.000 čyrwon-
caŭ, dziela patreb bielaruskaje školy ŭ huberniach:
Pskoŭskaj, Twierskaj, Homielskaj i Smalenskaj. Atry-
mana tak-ža zapatrebawańnie na bielaruskija kniŭki z
huberni: Tomskaj, Omskaj i Pryamurskaj. Z hetaha
bačym, što bielarusizacyja ŭ Radawaj Bielarusi i in-
šych častkach Saŭdėpii idzie napierad wialikimi šahami.

Ruchomy bielaruskaj teatr. Teatralnaja sekcyja
bielaruskaje kultury robić starańni ab arhanizacyi na
Bielarusi wahonaŭ-teatraŭ, jakija majuć abśluhować
wiosku. Teatry-wahony stawiać na najbołš adleh-
łych zialeznadaroŭnych stancyjach, dzie buduć dawać
pradstaŭleńni sialanam.



SA ŚWIETU.

**Apelacyjny sud apraŭdaŭ zasudŭżanych
Polšča. ukraïnskich pasłaŭ.** U mai h. h. adbyŭsia
u Roŭni sud nad wydanymi Sojmam ukra-
ïnskimi pasłami: Čučmajom, Wasilčukom i Kozickim.
Abwinawačwali ich za pramowy na pasolskich wie-
čach i zasudzili: Čučmaja na 2 hady, a Wasinčuka
i Kozickaha na 1 hod turmy. Pašla zasudu była pa-
dana apelacyja i Apelacyjny sud apraŭdaŭ usich troch.

**Začwierdŭżańnie praz Papieŭža padziełu dyece-
zii.** Dn. 28 kastryčnika, u ŭhodki kansekracyi swajej
na biskupa, jakaja adbyłasia ŭ Wařawie, papieŭŭ pad-
pisaŭ bullu ab padziele polskich dyecezijsaŭ. Zroblena

ča, a widać, patraŭiŭ-by, bo na babaŭ razławaŭšy,
kali pańnie:

— Ach, ty siakaja... hetakaja, dyk ty prychođiŭ
spawiadacca j pa swojemu bałbočaŭ... Ja tabie pakaŭ!

A na nawucy zusim jon ciomnuju hutarku wia-
dzie. Michałka čuŭ ad panaŭ, z jakimi ŭ les chadziŭ,
ab „Ojczyźnie, Polsce”, dy ŭ panaŭ toje samaje, dy
inakš wyhladała. Pany kazali ab woli, ziamli, hawa-
ryli pa prostamu, pa tutejšamu, tamu jon i ŭ les za
imi pajšoŭ. A ksionŭyk aŭ pačyrwanieje, leđž kroŭ
nia pyrŭnie z jaho, trasiecca i kryčyć, kab narod dzia-
kawaŭ za wolu, niezaleŭnaść, jakuju dastali jany cia-
pier. Woŭ tutaka j nia ŭšciam było nikomu, čaho
probaŭš chacieŭ. Mabyć jon choča kazać, što jany
„polskaje”, heta znača — katalickaje wiery j ciapier
užo mohuć swabodna malicca. Jano dobra, čamu nie,
a tolki, što heta jon zaŭsiody dalej jašče placie?! Py-
taŭjucca ŭ Michałka, wiedama, stary i razumny ča-
ławiek:

— Dziedku, a dziedku, čaho heta ksiondz kry-
čyć ab Polšcy na ambonie?!

— Ci ja wiedaju, mo' choča, kab usie pačuli,
što ciapier swaboda, jak chto choča molicca, kab ni-
komu kryŭdna nia było, jak za ruskich. Dobra kaŭa,
ja j to ŭžo dumaŭ, kab nam u carkwie nabaŭŭstwa
adpraŭlać. U was, u kaŭciele ačuŭżaniela čamuŭci,
a biez ŭwiatyni ciaŭka. Ab Bohawi nia ŭled zabywacca.

— Praŭdu kaŭacie — adkazwajuć ludzi, z jaki-
mi hutaryŭ na rynku la ŭwiantara kaŭcielnaha. —
A i markotna biaz waŭšych zwončykaŭ, usio piakniej
bywała; ŭ niadzielu waŭŭja zwany: Bom — bom —

bom... a waŭŭja: dryń-dryń-bom... dryń-dryń-bom...
I hetak składna było.

Michałka zhawaryŭsia z susiedziemi j pajechali
jany da biskupa, kab pryŭlaŭ im papa, bo stary astaŭ-
sia ŭ Rasiei, ci što, dahetul nie pakazwajecca. Biskup
im doŭha rastłumačwaŭ, byŭ taki dobry — daŭ kryŭ
i ruku pacaławaci, ale hawaryŭ pa rasiejsku chutka,
chutka, što jany ŭsiaho j nie schapili. Sapron, wiar-
nuŭšysia tolki što z Rasiei, ŭciamiŭ najbołš i kaŭa
im, što papa pakul što ŭ miastečka biskup nia pryŭle,
bo ŭrad nia choča, kab tam była parachwija, bo nia-
ma hroŭaj, kab hetulki papom płacić. A potym, kab
my prasili susiedniaha papa, dyk jon daŭ jamu daz-
woł adpraŭić u nas nabaŭŭstwa.

Z hetym j pryjechali. Byli ŭ papa ŭ Kionaŭcy,
ad ich za 15 wiorst i toj kazaŭ, što pryjedzie.

Rychtujucca ŭsie z miastečka i wiosak, ci lepš
skazać stuł, dzie byli kaliŭ wioski. Dahetul jašče ma-
ła dzie widać komin na strasie. Najbołš tulaniajucca
pa ziamlankach, chleŭčykach, dzie chto zmoh prytu-
lić haławu ad daŭdŭ dy wietru. Maładyja saromiacca
jŭci ŭ chadakoch, boty pazyčajuć ad susiedziaŭ, kab tolki
jak być na nabaŭŭstwie ŭ swajoj carkwie. Dziaŭčaty
napłali wiankoŭ, prybrali pryhoŭa i ŭ siaredzinie
j z panadworku; pach ad wierasu z čymborkam lepšy
jašče za kadziła.

(Dalej budzie.)

